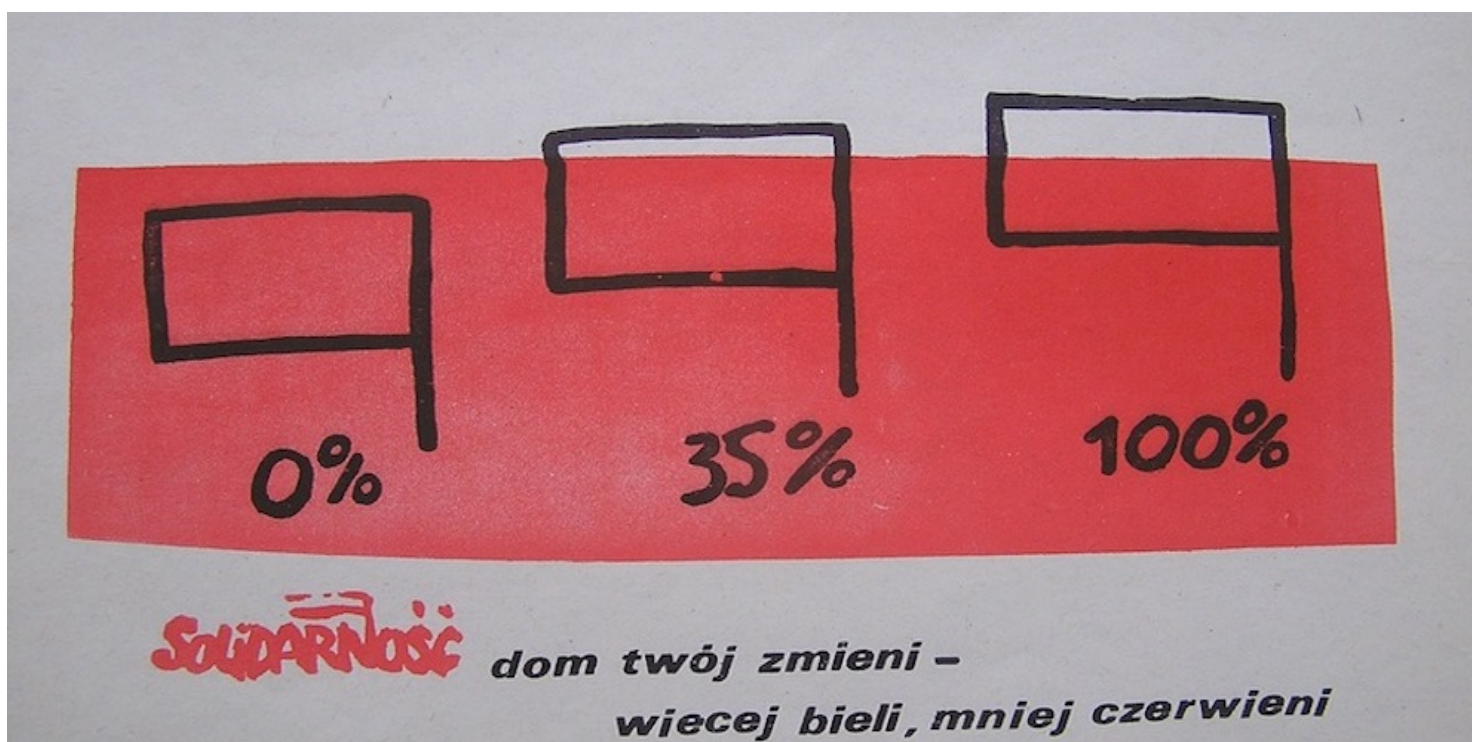


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/92234,4-czerwca-nie-wybory-lecz-referendum.html>



Ulotka wyborcza z 1989 r.

ARTYKUŁ

4 czerwca - nie wybory, lecz referendum

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PAWEŁ BŁAŻEWICZ 04.06.2022

Tak zwane wybory kontraktowe odbyły się 4 i 18 czerwca 1989 roku. Były one wynikiem poufnych rozmów prowadzonych z Lechem Wałęsą przez Czesława Kiszczaka, szefa policyjnego aparatu PRL-u, współtwórcy stanu wojennego. Te spotkania w „cztery oczy” przekształciły się 16 września 1988 r. w słynne z

nagrań wideo rozmowy w Magdalence.

Na zaproszenie Kiszczaka jako szefa MSW rozmowy prowadziła z komunistyczną władzą grupa ugodowych działaczy opozycji skupionych formalnie wokół Lecha Wałęsy. Te uzgodnienia zostały sformalizowane w czasie obrad Okrągłego Stołu w kwietniu 1989 r.

Jednym z postanowień było przeprowadzenie wyborów do Sejmu, gdzie z góry ustalono, że tylko 35% mandatów może zostać uzyskanych przez kandydatów niewytypowanych formalnie przez komunistyczne władze PRL-u. Podobną propozycję wysunął Adam Michnik w swojej książce wydanej w Londynie już w 1985 r. *Takie czasy... Rzecz o kompromisie*. Kontrakt Okrągłego Stołu zakładał też, że odbędą się równocześnie wybory do Senatu, w których dopuszczano możliwość wyboru 100% senatorów niedesygnowanych przez komunistów. Rola Senatu miała być jednak bardzo ograniczona w procesie stanowienia prawa w kontraktowym parlamencie.



Uczestnicy obrad Okrągłego Stołu

Niepodzielność wolności

Te „kontraktowe wybory” trudno nazwać „częściowo wolnymi”, czy „częściowo demokratycznymi”, bo czyż demokracja zredukowana do 35% to jeszcze demokracja? Nie mówiąc o sytuacji w kraju, gdzie wciąż rządziła partia komunistyczna, wspierana przez tajny i jawny aparat represji.

W styczniu 1989 r., a więc w epoce rozmów „magdalenkowych” zostali skrytobójczo zamordowani księża

Stanisław Suchowolec i Stefan Niedzielak, a ks. Sylwester Zych zginął w ten sam sposób w lipcu, a więc już po „wyborach okrągłostołowych”. Wciąż funkcjonowała cenzura i nie wszyscy więźniowie polityczni wyszli na wolność. Duża część opozycji była przeciwna przeprowadzaniu wyborów w takich warunkach i wynegocjowanych przez grupę Lecha Wałęsy, niemającą demokratycznego mandatu. W związku z tym lansowano hasło bojkotu wyborów czerwcowych. Opozycję wobec wyborów reprezentowały organizacje takie jak: Solidarność Walcząca, Federacja Młodzieży Walczącej, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Porozumienie na Rzecz Przeprowadzenia Demokratycznych Wyborów w NSZZ „Solidarność”, Konfederacja Polski Niepodległej czy PPS-Rewolucja Demokratyczna. Manifestacje organizowane przez te ugrupowania były w tym czasie brutalnie tłumione jak w najgorszych latach stanu wojennego.



**Uczestnicy obrad w ośrodku MSW
w Magdalence (fot. IPN)**

W rzeczy samej wyłoniony 4 i 18 czerwca parlament, także głosami tzw. niezależnych parlamentarzystów, wybrał na ostatniego prezydenta PRL reżimowego dyktatora, zarazem premiera, szefa partii komunistycznej i twórcę stanu wojennego – Wojciecha Jaruzelskiego. Trudno nazwać taki wybór owocem, choćby częściowej, demokracji. Nie mówiąc już, że ten parlament pozwolił na przejęcie dobra narodowego przez komunistyczne elity, sprzeciwił się natomiast rozliczeniu ich zbrodni oraz wynagrodzeniu krzywd ich ofiarom.

Zwycięstwo w nieuczciwej grze

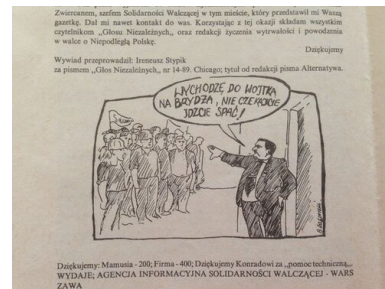
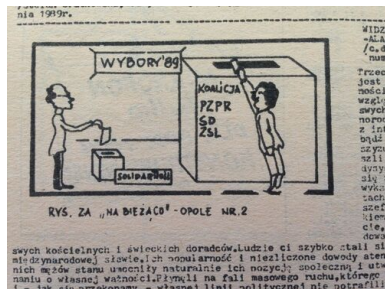
A jednak o głosowaniu 4 czerwca można mówić jak o wygranej bitwie w drodze do niepodległości, jednak pod warunkiem, że je potraktujemy nie jako wybory, lecz jako narodowe referendum. Właśnie sformalizowaną manifestacją przeciwko komunistycznej władzy był wybór do Senatu 99 na 100 kandydatów niewystawionych przez reżim. Referendalne, a nie wyborcze znaczenie miało też powszechne skreślenie tzw. listy krajowej, gdzie widnieli prominentni działacze reżimu. Ta antykomunistyczna referendalna manifestacja sprawiła, że po tym głosowaniu premierem nie został szef aparatu represji Czesław Kiszczak, a Wojciech Jaruzelski pozostał

prezydentem jedynie przez kilkanaście miesięcy, a nie przez całą kilkuletnią kadencję.



Jednym z pomysłów na wykorzystanie w kampanii wyborczej w 1989 r. ówczesnej popularności lidera "Solidarności", było wykonanie takich samych plakatów wszystkich kandydatów, na których umieszczano ich zdjęcie z przewodniczącym NSZZ "Solidarność" Lechem Wałęsą. Jedynie ok. 20 osób - z różnych przyczyn - nie przygotowało takich materiałów

Zwycięskie referendum nie zostało w pełni wykorzystane przez „ekipę” Lecha Wałęsy. Liderzy jego Komitetu Obywatelskiego zgodzili się, by komuniści pomiędzy dwiema turami głosowania (4 i 18 czerwca) zmienili ordynację wyborczą, tak by komuniści z „listy krajowej” jednak mogli znaleźć się w Sejmie. Przez tego typu zabiegi Polska z lokomotywy przemian w Europie środkowej stała się ostatnim wagonem, a marsz ku wolności wydłużył się. Mimo to zwycięskie „referendum” 4 czerwca pozwoliło narodowi raz jeszcze się policzyć i dało nadzieję na odzyskanie niepodległości w najbliższych latach.



„Wiadomości Bieżące”, nr 233

„Wiadomości Bieżące”, nr 239

Alternatywa, nr 15

COFNIJ SIĘ